

Rewolucja kobiet i żon*

Zuzana Szatmáry

Pytaniem o miejsce kobiet w listopadzie 1989 roku Ingrid Hrubaničowa uderzyła we mnie jak w stół i nożyce się odezwały. I to mimo tego, że – jak to bywa zwyczajem w naszej części świata – moi dawni towarzysze, współnicy działań rewolucyjnych z pewnością i z pewną pobłażliwością uznają moją wypowiedź za typową reakcję niezaspokojonej histeryczki. Nie zniechęca mnie to jednak, mam już bowiem dobry trening i odwagę przyjąć atak i zranienie. Czego nie można powiedzieć o moich rewolucyjnych, czy nie-rewolucyjnych partnerach lub współnikach-mężczyznach.

Szansa jest pół na pół. Jeśli będę milczała, to w trzydziestą rocznicę rewolucji nie tylko nikt nie będzie już niczego świętował, ale też nikt nie zada już podobnego pytania. Jeśli nie będę milczała, to Mária Filková¹, która oprócz działalności opozycyjnej zadbała na przykład o to, by nowi bojownicy o wolność mieli dach nad głową, skończy na niepodlegającym recyklingowi śmietniku historii, Sonia Szomolányi² będzie ze mną, jeśli obie tego dożyjemy, siedząc na ławeczce przy Dunaju (o ile tam jeszcze będą), wspominając, jak swoimi wiadomościami wzbogacała ideowe fundamenty rewolucji i wspomagała reorganizację uniwersytetu. A moja skromna osoba? No cóż, panowie skwapliwie wolą nie pamiętać, że w czasach, kiedy trzeba było coś zapakować, założyć, załatwić, wysłać, napisać, to musieli korzystać z pomocy przedostatniej anarchistki, która samodzielnie zawsze pomyślała i to nie tylko o alternatywnych możliwościach, ale jeszcze potrafiła założyć niezależne związki zawodowe, zainicjować powstanie trzeciego sektora, założyć wydawnictwo lub czasopismo, czy niezależną poradnię prawniczą dla najbiedniejszych.

W nowych czasach nauczyłam się także nie wstydzić się za to, co udało mi się osiągnąć. Dlaczego więc miałabym nie mówić o tym, jaka cisza zapanowała wokół mnie, kiedy Unia Europejska zupełnie zwariowała i za działalność przed i po Listopadzie '89 zdecydowała za mnie i o mnie, wybierając moją skromną osobę na laureatkę kobiecego konkursu Kobiety Europy jako reprezentantkę Czech, Śląska, Moraw i Słowacji. Zaległa wokół mnie nie tylko grobowa, by nie powiedzieć męska cisza, ale i opluto mnie tak bardzo, że prawie się utopiłam w plwocinach. Na szczęście, pływam bardzo dobrze.

Nie było to daremne. Nauczyłam się bowiem, iż gdy ty głaszczesz kota, to on ogon w górę. Nauczyłam się również: daj kurze grzędę, a wyżej siądzie. Musiałam przyznać mojemu

¹ Mária Filková – jedyna kobieta w 15-osobowym Komitecie Ruchu Społecznego przeciwko Przemocy, organizującego protesty w Słowacji w 1989 roku.

² Sonia Szomolányi – profesorka nauk politycznych, w latach 1996-2007 dziekan Wydziału Politologii na Uniwersytecie Komeńskiego w Bratysławie.

ulubionemu Dumasowi rację, że rewolucję przywłaszczą sobie ci, którzy ją dokończyli. Potwierdziło się również to, że niebezpiecznie jest wywoływać poczucie wdzięczności u bliźnich, bowiem poczują się upokorzeni i znienawidzą nas. Pojęłam także, iż dbałość przede wszystkim o prywatne interesy leży w ludzkiej naturze. Machnęłam ręką na Gorkiego Uniwersytety, doświadczenia Marka Twaina i Jacka Londona. I właśnie dlatego mogę sobie pozwolić na milczenie, a gdy zechcę, to jak przysłowiowe nożyce... odezwę się.

Tłumaczyła **Bogumiła Suwara**

Artykuł ukazał się w dzienniku „SME” 10. 11. 2009 roku.

Zuzana Szatmáry – poetka, pisarka, tłumaczka, dziennikarka, eseistka. Studiowała architekturę, socjologię i informatykę. Pracowała jako wychowawczyni w poprawczaku, sprzątaczką, tłumaczyła teksty techniczne. Założyła stowarzyszenie Gremium, zarządza Fundacją Karta 77. W 1993 roku została laureatką konkursu Unii Europejskiej „Kobieta Europy”.